Masoneria w dziejach Kościoła

7 sierpnia 2017

Z powodu tajemniczej działalności wolnomularstwa na przestrzeni dziejów pojawia się ponad dwieście papieskich wystąpień potępiających wolnomularstwo. Pierwszy poważny i formalny atak, a raczej kontratak w stronę wolnomularstwa rozpoczyna papież Klemens XII w opublikowanej przez siebie bulli „In eminenti" 28 kwietnia 1738 r. Warto zaznaczyć, że nie jest to pierwsze potępienie masonerii jakie nastąpiło, lecz pierwsze papieskie, ponieważ już w roku 1735 władze miejskie Amsterdamu zabraniały lożom na jakąkolwiek działalność (pierwsze cywilne wystąpienie przeciwko organizacji). Podobnie rzecz miała się w tym czasie w Paryżu, Brnie i Genewie. Bulla „In eminenti" zwana również Konstytucją Pontyfikalną, zawierała m.in. takie słowa:

„Postanawiamy i dekretujemy potępić i zakazać takich towarzystw, zgromadzeń, zjednoczeń, zjazdów, konwencji lub zebrań, które w swej nazwie bądź zawierają termin „wolnomularski", bądź znane są pod jakąś inną nazwą" [1].

Pierwsza bulla zakazywała wstępowania do jakichkolwiek zrzeszeń tego rodzaju, wliczając w to także utrzymywanie stosunków z wolnomularzami. Karą za złamanie tych oraz wszystkich innych nakazów papieskich jest ekskomunika.

Kolejny, nieco ostrzej wystosowany fragment bulli: „Zabraniamy surowo w imię świętego posłuszeństwa wszystkim wiernym w Chrystusie i każdemu z nich, jakiegokolwiek bądź stanu, powołania, pozycji, zakonu, stanowiska, godności i znaczenia, osobom świeckim, jak zakonnym – których należy nawet specjalnie wyszczególnić – pod jakimkolwiek pretekstem i dla jakiejkolwiek przyczyny mogliby się na to ważyć, zamierzali to uczynić – zakładać, propagować alby podtrzymywać wyżej wymienione związki wolnomularskie, przyjmować je u siebie albo dawać im pomieszczenie gdzie indziej, zapisywać się do nich,

brać udział w ich zebraniach, dostarczać im czegokolwiek bądź, okazywać im pomoc, radę lub życzliwość, otwarcie lub potajemnie, wprost lub ubocznie, samemu albo za pośrednictwem innej osoby, w jakikolwiek bądź sposób, jak również zachęcać innych, nakłaniać ich i namawiać do wejścia do tego rodzaju towarzystw, do brania udziału w ich zebraniach, do udzielania im pomocy i popierania ich w czemkolwiekbądź, a to pod karą ekskomuniki na nieposłusznych z samej istoty faktu i bez osobnego postanowienia, z te, że nikt nie może być z niej rozgrzeszonym przez nikogo innego, prócz Nas albo biskupów rzymskich wówczas istniejących, o ile nie chodziłoby o udzielenie rozgrzeszenia w godzinę śmierci” [2].

Ostra krytyka papieża jawi się zatem jako całkowity zakaz jakiejkolwiek styczności nie tylko z wolnomularzami, ale również z innymi tego typu stowarzyszeniami, które miały destabilizujący wpływ na ówczesne poglądy społeczeństwa. Można powiedzieć, że odgrywali już wtedy rolę reformatorów ówczesnego ludzkiego postrzegania, które (idąc w ślady dogmatów różokrzyżowców) uważali za mocno zacofane i zamknięte w niewielkiej, materialnej przestrzeni. Tak mocne i wyraźnie stargetowane słowa ukazały się zaledwie 21 lat po oficjalnym powstaniu masonerii spekulatywnej (1717 r.), co jest niejako dowodem na wyjątkowo skuteczną działalność tego związku, którego liczba lóż wraz z członkami do nich należących po 1717 r. zaskakująco wzrosła. Wydaje się jednak, że oprócz samej podziemnej działalności masonów musiało zaistnieć coś jeszcze, coś, co spowodowało, że ówczesny papież musiał dopilnować własnoręcznie tej niebezpiecznej ekspansji przeklętych braci. Klemens XII mając na uwadze możliwości członków lóż, obawiał się zapewne nie bez przyczyny, że masoni będą chcieli wtargnąć również do Watykanu, co w historii wolnomularstwa miało miejsce niejednokrotnie, szczególnie jeśli weźmiemy działania włoskiej loży P2 w latach 1970. Dlatego też głosił z nieugiętą zapalczywością:

„Zalecamy, aby biskupi, prałaci i inni ordynariusze, posłani

we wszystkie strony jako inkwizytorzy nikczemnej herezji, dokonywali inkwizycji tych wszystkich, którzy dopuszczą się przestępstwa, bez względu na stan, tytuł, kondycję, przynależność, godność czy pochodzenie, i aby tłumili i karali ich takimi samymi karami, jakie wymierza się podejrzanym o herezję. Pozostawiamy przy tym prawo wolnego wyboru co do sposobu prowadzenia śledztwa i przesłuchiwania wspomnianych przestępców, więzienia ich i należnego karania, o ile to konieczne, także z pomocą władzy świeckiej".

Widzimy zatem, że bycie masonem w tamtym okresie czasu było tym samym, co bycie wcielonym diabłem, siejącym zamęt w ludzkich umysłach, sprowadzając ludzi jedynie na ścieżkę nieprawości i zgubnych czynów, oddalając tym samym od Boga.

Ówczesny papież był człowiekiem wielce schorowanym i osłabionym, ale mimo wszystko jego umysł zachowywał świeżość. W tak ciężkim stanie Klemens XII miał jasno sprecyzowane powody, które zagrażały nie tylko monarchom, ale i jemu samemu. W tym czasie zarówno niektórzy z monarchów, jak i sam papież zawierali porozumienia, rozumiejąc coraz dalej posuwającą się władzę synów wdowy. Z pewnością krzywił się słysząc, że wśród masonów panuje zwyczaj, a nawet nakaz, pełnej otwartości na wszelkie religie i wyznania. Loża była punktem współistnienia wielu religii, które będąc ze sobą w bliskim kontakcie, były narażone na utratę swoich religijnych priorytetów. Kiedy w danej przestrzeni przebywa wielu wyznawców różnych religii, którzy się ze sobą nie konfrontują, zaczyna panować atmosfera wspólnoty dla jednego, ściśle nieokreślonego Boga. Boga wspólnego dla wszystkich religii. Dobrze utrwalany ekumenizm odnosi skutki i, mimo że każdy wyznawca swojej religii nie traci do niej dystansu, to poprzez wspólne odnoszenie się do Wielkiego Budowniczego wraz z innymi wyznawcami, zaczyna postrzegać wszystkie religie jako rzeki pochodzące z jednego źródła – Wielkiego Architekta Wszechświata.

Kolejną obawą papieża była sama forma tajemniczości osnuta

wokół bractwa. Wszak sama głowa Kościoła uznała, że tajne doktryny mogą zaszkodzić całej wierze chrześcijańskiej. Klemens uznał masonerię za siedlisko samego Szatana, spiskującego i podjudzającego ludzi do sprzeciwiania się klerowi. Papieża niepokoiły również nietypowe inicjacje oraz przysięgi składane na Biblię lub inne święte księgi. Wielu badaczy zastanawiało się czy papież zdawał sobie sprawę z głębokich alegorii i czysto symbolicznych „przedstawień" wewnątrz lóż. Weźmy na przykład kary wymierzone na masonów, którzy dopuściliby się ujawnienia sekretów, bądź zdrady bractwa. Mowa tu o wyrywaniu języka, spaleniu ciała na popiół, przebicie serca ostrym sztyletem, rozrzucenie wnętrzności itd. Nawet jeśli głowa kościoła zdawała sobie sprawę z czysto symbolicznego przesłania tych rytuałów, to mogła przecież wykorzystać to jako silny argument traktujący masonerię, jako ściśle hermetyczną sektę, która posunie się nawet do najstraszliwszych czynów w obronę własnych interesów.

Co ciekawe, czas wydania bulli jest okresem, w którym masoneria, mimo wszystko, rozwijała się, będąc podporządkowana konstytucjom Andersona, które przecież swoją treścią dawały do zrozumienia, aby nie atakować Kościoła i państwa, do którego mieli się raczej przywiązać i przestrzegać wszystkich obowiązujących tam praw (włączając w to wierność władzy konstytucyjnej i Bogu), łącznie z obowiązującym w danym kraju językiem, jeśli zajdzie taka potrzeba. Nie zapominajmy, że masoni na terenie danego kraju mieli wtopić się w tłum i dostosować się do nowego środowiska tak, aby żyć z nim w symbiozie 3″>[3].

Bulla, mimo że poważnie zahamowała działalność zakonu masońskiego, nie zdołała jej zdyskredytować i obalić. Synowie wdowy stali się baczniejsi na każdy swój kolejny ruch. Można powiedzieć, że było to raczej upomnienie ze strony papieża, które z czasem przybrało formę poważnych nagan. Powyższa bulla jako wyraz głębokiego zaniepokojenia Kościoła nie była respektowana we wszystkich krajach katolickich – tyczy się to

również biskupów. Jako ciekawe posunięcie ze strony kleru warto wspomnieć o edykcie sekretarza stanu Firrao (Włochy), który 14 stycznia 1739 r. zabronił wszystkim wiernym brania udziału w masońskich zebraniach pod groźbą utraty życia i konfiskaty majątku [4]! W roku 1751, dnia 18 maja papież Benedykt XIV wydaje kolejną bullę, „Providas Romanorum Pontificum". W tej bulli papież ponawia poprzednią klątwę i, co więcej, wzywa duchowieństwo oraz wiernych do zaostrzenia swojej czujności przed mrocznymi dogmatami. Przedstawia jednocześnie powody, z których wynika, że masoneria jest warta jedynie potępienia. Benedykt XIV potępia zatem za tajność, za przysięgę, za szerzenie indyferentyzmy (całkowita wolność co do wyznania), za pozostawanie w opozycji względem Kościoła i Państwa, i za niemoralność [5]. Potępiał również fakt zrównywania katolicyzmu z innymi religiami. Głównymi motywami potępienia masonerii przez Benedykta XIV są wymienione poniżej punkty:

– do tych związków „wszystkiej religii i sekt ludzie przypuszczani bywają";

– „ścisły i niedocieczony sekret" związków wolnomularskich;

– konieczność składania przez wstępujących przysięgi „zachowania najściślejszego sekretu nawet wobec władz państwowych i kościelnych";

– sprzeciwianie się prawu cywilnemu, które zakazuje i znosi wszelkie stowarzyszenia zakładane bez pozwolenia kompetentnej władzy;

– istniejący „de facto", w wielu krajach chrześcijańskich zakaz działania związków wolnomularskich;

– przekonanie „wśród osób rozważnych i uczciwych", że przynależenie do stowarzyszeń wolnomularskich jest „dowodem przewrotności" [6].

Podobnie jak przy wydawaniu wcześniejszej bulli, tak i ta

została wystosowana z pewnym brakiem wiedzy na temat masonerii – o czym świadczy fakt zwrócenia się Stolicy Apostolskiej w roku 1756 do Wielkich Inkwizytorów Portugalii i Hiszpanii w celu badania nad prawdziwą istotą wolnomularstwa [7]. Następnie ukazują się dokumenty Klemensa XIII, a są to: „A quo die" (14 września 1758 r.), „Ut Primum" (3 września 1759 r.) oraz „Christianae Republicae salus" wydana 25 grudnia 1766 r. przez Klemensa XIII. Weźmy za przykład dokument z 1766 r., w którym to papież potępia masonerię min. za utrzymywanie swojej ideologii opartej na mitach, która rzekomo podsyca bezbożność, a z którą Kościół tak zaciekle walczy. Po dziewięciu latach Pius VI wydaje bullę „Inscrutabile" 24 grudnia 1775 r. Upomina w niej ludzi, którzy ogarnięci rządzą unowocześnienia atakują fundamenty racjonalnego postrzegania natury, które chcą ostatecznie zniszczyć, a na ich gruncie zbudować nowy dogmat. Dotyczy to również ludzi, którzy ukrywają swe intencje pod różnoraką symboliką kusząc w ten sposób osoby słabe, aby wzbudzić w nich wątpliwość [8]. 13 września 1821 r. ukazuje się ciekawa encyklika: „Ecclesiam A Jesu Christo Servatore Nostro", wydana przez papieża Piusa VII – który stanowczo zakazał studiowania pism masońskich, jednocześnie nawoływał do ludzi aby przekazywali wszelkie informacje na temat wolnomularzy oraz ich działalności w razie posiadania takowych – pod groźbą ekskomuniki. Ważnym dokumentem napisanym nieco wcześniej jest również bulla z 13 sierpnia 1813 r. List apostolski szczególnie uciskał Karbonarjuszy (tzw. „węglarzy" – odłam masonerii), tępiąc ich nawoływanie do bezwyznaniowości, indyferentyzmu oraz zastępowanie sakramentów świętych swoimi sakramentami. Za sprawą tego listu car Aleksander I wybił sobie z głowy wszelkie sympatie, co do masonerii i sanmartynizmu [9].

W bulli natomiast czytamy:

„Nikomu nie tajno, co za mnóstwo ludzi złośliwych spiknęło się w czasach tych najzawilszych naprzeciw Bogu i Jego Pomazańcowi, którzy do tego szczególniej zmierzają celu, ażeby

pod płaszczem Filozofii przez czcze omamienie uwiodłszy wiernych i od nauki Kościoła ich oderwawszy, sam Kościół, choć naderemnem usiłowaniem, osłabili i obalili. Co ażeby ten łacniej osiągnęli, natworzyli zgromadzeń tajnych i sekt ukrytych, za których pomocą spodziewali się łatwiej pociągnąć wielu do swych towarzystw spiskowych i zbrodniczych" [10].

Kolejna bulla to „Ubi Primum" wydana przez Leona XII 5 maja 1824 r., w której głosi, że indyferentyzm jest czymś całkowicie nie do przyjęcia [11]. Rok później 13 marca ten sam papież ogłasza kolejną bullę „Quo Graviora", która zestawia wcześniej wspomniane wypowiedzi o wolnomularstwie oraz podobnych stowarzyszeniach, zwracając po raz kolejny uwagę na to, aby możliwie jak najbardziej ludzie wystrzegali się wszelkich pism masońskich oraz przysięg do owego stowarzyszenia zobowiązujących. Dokument przedstawia również, iż masoni oraz im podobne stowarzyszenia „(…) Otwarcie chełpią się swym materializmem oraz swymi kodeksami i statutami, w których wyłożone zostały ich plany i zamiary obalenia prawowitych głów państwa i totalnej destrukcji kościoła" [12]. Owa bulla nakładała swoje treści również na związki uniwersyteckie, którym nie obce były tajne stowarzyszenia. Co więcej, polecenie papieża zapraszało naród do donoszenia w razie jakichkolwiek spostrzeżeń działalności niepożądanej. 24 maja (niektóre źródła podają, że było to 21 maja) 1829 r. ukazuje się „Traditi Humilitate" napisane przez Piusa VIII, które jest skierowane do duchowieństwa na całym świecie. Cel duchowieństwa jest jeden: zniszczenie tajnych towarzystw sprawiających kościołowi kłopoty i wywołujących niepotrzebne rebelie 13″>[13]. 15 sierpnia 1832 r. Grzegorz XVI wydaje swoją encyklikę „Mirari vos", w której wskazuje na masonerię, jako na główny czynnik wszelkich klęsk i niepowodzeń ludzkości oraz jako na „niezgłębioną przepaść zepsucia" [14]. Warto przyjrzeć się allokucji Piusa IX (największego bojownika XIX w., który budził wręcz postrach pośród władz świeckich) z 25 września 1865 r., a właściwie jej wstępowi:

„Wśród rozliczonych knowań i intryg, którymi nieprzyjaciele chrześcijańskiej wiary śmieli zaczepić kościół Boży, używając daremnych wysileń, by go zniszczyć i poniżyć, nie należy pomijać, Wielebni Bracia, owego zgubnego stowarzyszenia masońskiego zwykle zwanego, które początkowo po kryjówkach i ciemnościach zawiązane, później na zgubę powszechną religii i ludzkiego społeczeństwa na jaw się ukazało. Te knowania i intrygi, skoro tylko poprzednicy Nasi Rzymscy Biskupi wykryli, pomni pasterskich swoich obowiązków, osądzili niebawem za rzecz słuszną, by sektę tę, zionącą zgorszeniem, wzniecającą rozliczne niegodziwości przeciwko sprawie świętej i publicznej, powagą swą powstrzymać, a oraz wyrokiem potępienia jako strzałą ugodzić i zniszczyć. Wszelako owe zabiegi Stolicy św. nie zostały uwieńczone tym pomyślnym skutkiem, jakiego spodziewać się było można. Nie tylko bowiem masońska owa, o której mówimy, sekta, nie została uśmierzona i powstrzymana, ale nawet tak się rozszerzyła, iż w tych bardzo trudnych czasach wszędzie intryguje bezkarnie i śmiało podnosi głowę” [15].

Wydaje się, iż masoneria niekiedy w pewien sposób korzystała na swojej niesławie. Im bardziej byli potępiani i oskarżani o tajność oraz haniebne czyny, tym bardziej ludzi to w pewnym stopniu interesowało, a co ważniejsze, przyciągało. Był to zapewne jeden z bardzo wielu problemów, z jakimi kościół musiał sobie radzić podczas walki z religijną organizacją, która za nic miała wydawane na nich klątwy. Masoni po prostu nie wierzyli w moc klątw.

9 listopada 1846 r. masonerię krytykuje Pius IX, wielokrotnie wskazywany i oskarżany przez tajne stowarzyszenia jako członek jednej z lóż. Nowy papież zwołał także pierwszy sobór watykański, który został zainaugurowany 8 grudnia 1869 r., a na który wówczas masoneria postanowiła wystosować kontratak w postaci anty-soboru, przechodzącego różnorakie problemy organizacyjne (sobór watykański również został wstrzymany na czas nieokreślony w dniu 20 grudnia). Nie zważając na problemy

spotkania odbyły się, a wnioski końcowe zawarto w czterech punktach:

1. Wolność wyznania i swobodny dobór sposobów jej zapewnienia.

2. Całkowity rozdział Kościoła od Państwa.

3. Potrzeba moralności niezależnej od wierzeń religijnych.

4. Zawiązanie międzynarodowego stowarzyszenia, dbającego o gospodarczy dobrobyt i morale narodu [16].

Donosy reporterskie (w których prawdziwość można powątpiewać) na temat soboru masońskiego zadowalały papieża, gdyż spotkanie bractwa zostało przedstawione w nich jako nieudolna próba rozłamu miedzy kościołem a państwem, jak również przedsięwzięcia zmierzające do uzyskania pełnego ekumenizmu połączonego z egalitaryzmem, co nie mieściło się w głowie kościoła w ówczesnym czasie. Wzniosłe cele *synów wdowy* spotkały się z grubym murem nienawiści i pełnego wrogości spojrzenia, jednak podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, tak i teraz bracia pogonieni przez policję zapadli się pod ziemię. Pojawia się też zasadnicze pytanie czy papież widział różnicę między ateizmem a antyklerykalizmem? Nazywając braci ateistami popełniał po prostu błąd, a tym samym podjudzał cały kler przeciwko braciom, którzy przecież chlubili się w odnoszeniu do Wielkiego Architekta Wszechświata.

Krytyka Piusa IX jawi się także w formie dokumentu pod nazwą „Qui pluribus". Następnie wydaje „Qui quantique" 20 kwietnia 1849 r. Ważniejszymi dokumentami Piusa IX są oczywiście bulla „Multiplices Inter" wydana 25 września 1865 r. oraz encyklika „Etsi multa luctuosa" z 21 listopada 1873. Natomiast bulla z 1865 r. przedstawia następującą treść:

„Niegodziwa i zgubna ta sekta jest fatalną zarówno dla zbawienia dusz, jak i dla społeczeństwa spokoju… pała żarzącą nienawiścią do religii Chrystusowej i do prawowitej władzy, a

zdąża do jednej tylko myśli jako do celu, by zniszczyć wszystkie prawa Boskie i ludzkie” [17]. Dokument był adresowany do pospolitego ludu, ale również do monarchów wielu krajów.

Jedną z grubszych i bardziej wyczerpujących publikacji papieskich jest encyklika „Humanum genus” opublikowana 20 kwietnia 1884 r. przez papieża Leona XIII; wybranego zaledwie po 36 godzinach od śmierci swojego poprzednika. W owym dokumencie papież przedstawił w sposób dość klarowny zasady i dążności masonerii, zaznaczając, że jest to sekta, która mimo licznych bulli wydawanych przez półtora wieku zwiększyła swą objętość znacząco. Papież wygłasza, że masoni jak najbardziej ingerują w edukację, życie społeczne, a w tym wychowanie publiczne oraz wiarę katolicką, podburzając każdą z tych dziedzin [18]. Jednocześnie dzięki nieustannej pracy Leona XIII katolickie „wpływy” poszerzają się w kierunku sfer, które nie powinny być tknięte przez prawo kościelne. Piłeczka została odbita, a kościół sam zaczął ingerować w bankowość oraz wszelkie sfery związane z inwestycjami i ubezpieczeniami; w samych Włoszech kościół obecny był w następujących instytujach: Banco di Roma, Banco Ambrosiano, Banche cattoliche del Veneto oraz Kasy chłopskie [19].

To co dostrzegał papież, to głęboko propagowany naturalizm, który sprowadza działania człowieka do negacji Boga. Zdawał sobie sprawę, że loża była idealnym siedliskiem panteizmu i materializmu, jednak niesłusznie oskarżał członków o ateizm, gdyż w przeważającej ilości obrządków wymagana jest wiara w Boga – ściśle niezdefiniowanego, często nazywanego po prostu „Najwyższą Istotą”. Warto zaznaczyć jednak, że w 1878 r. Wielki Wschód Francji wymazał z treści swojej konstytucji artykuły odnoszące się do Boga, za co inne loże m.in. z Anglii, zdecydowały się na krytykę takiego zachowania, bowiem oznaczało to możliwość odrzucenia wiary nawet w tzw. masońskiego Wielkiego Budowniczego Świata, co było niezgodne z konstytucjami Andersona. Encyklika z roku 1884 była

szczególnie ostra i koncentrowała się na zdemaskowaniu nie tylko masonerii, ale również innych tajnych stowarzyszeń, stąd wiele w nim nawoływań aby zdjąć tajemniczą maskę masonerii i, aby ich działania ujrzały światło dzienne, nie godząc przy tym w kościół katolicki. Dnia 22 grudnia 1887 r. Leon XIII wysyła swój list do biskupów Bawarii, 5 maja 1888 r. pojawia się alokucja do pielgrzymów z Meksyku, 20 kwietnia 1890 r. pojawia się alokucja do obywateli włoskich, 15 października 1890 r. ogłasza swoją encyklikę w kierunku biskupów włoskich, 8 grudnia 1892 r. pisze list do episkopatu Italii, 25 marca 1902 r. ogłasza kolejną encyklikę – jak widzimy, lufy armat watykańskich były rozgrzane do czerwoności.

Nadchodzi 1906 r. z dniem 11 luty oraz encyklika „Vehementer Nos" Piusa X, który tak jak jego poprzednicy, określał masonerię jako podłą sektę. To za jego pontyfikatu ministrem edukacji we Włoszech był mason Coppin, który swoją ustawą rozporządził, aby religia w szkołach została zlikwidowana i poddana woli rodziców. Innymi słowy zamiast religii pojawiło się w szkołach wychowanie obywatelskie [20]. Po raz kolejny masoni doświadczają ataku jako na bezbożnych sekciarzy, którzy starają się wymazać wszystko, co katolickie i zgodne z duchem wiary chrześcijańskiej. Później w roku 1911 napomina, iż owa organizacja rozpoczęła przeciw kościołowi wszystko to, co negatywne, doprowadzając do tego, że nawet w samym Watykanie znaleźli się ludzie, którzy zostali włączeni do wolnomularstwa. Takie działanie ze strony kościoła ożywiło nieco stosunek masonerii względem niego do tego stopnia, że masoneria kontratakowała głosząc na dużą skalę, iż poszczególni papieże byli zamieszani w loże wolnomularskie min. Benedykt XIV i Pius IX, podając przy tym rzekomo odpowiednie dokumenty.

Kontratak przybierał również inne formy, znacznie bardziej skryte. Chodziło jak zawsze o podburzanie wiary i wpływanie na najistotniejsze elementy życia społecznego, politycznego i religijnego na świecie. Pisma wydawane przez papieży były

rozpowszechniane na całym świecie m.in. za pomocą prasy, jednak bardzo często tekst prasowy na temat wydanej encykliki różnił się znacząco od pierwotnego dokumentu. W czasach kiedy Leon XII wydawał kolejne encykliki, gazeta „Times" w pewnym momencie ogłosiła, że masoneria miała być niewinnym stowarzyszeniem. W tamtym okresie masonerie próbowała przecisnąć swoje poglądy również poprzez teatry i szkoły. Wracając do nawoływań głowy kościoła, zauważalny jest fakt, że ludzie nie przejmowali się tak bardzo tajnymi stowarzyszeniami, mimo że gdzieniegdzie pojawiały się przesłanki, co do ich niewątpliwie negatywnej działalności. Weźmy za przykład Leona XIII, który na wiele sposobów próbował przemówić ludziom jak wygląda tajna sekta, z czym wiąże się uczestnictwo oraz w jaki sposób owe sekty stoją za rozlewami krwi na całym świecie i zaznaczał, że na świecie tajne stowarzyszenia są niedopuszczalne z racji samej wrogości wobec Kościołowi. Radzi również duchowieństwu, braciom i biskupom, jak walczyć z ową sektą masońską – głównie słowem. Co więcej, papieża bardzo niepokoi fakt przenikania masonów do kościoła w celu jego podburzania. W 1926 r. papież Pius XI wydaje encyklikę „Inquis Affictisque", która dotyczyła prześladowań wiernych w Meksyku. Mimo, iż na ogół opinia publiczna nie zdawała sobie z tego sprawy, to rząd meksykański od dawna był pod kontrolą wolnomularstwa. Ponadto papież szczególnie skrytykował konstytucję tego kraju, w której to nie uznawano obecności Kościoła. Głos w sprawie krytyki masońskiej zabrało jeszcze kilku papieży, jednak nie będziemy się na tym koncentrować, gdyż widoczny jest schemat działania głowy kościoła względem tajnych sekt w powyższych treściach. W latach 1950. następuje pewien przełom. Otóż po ponad dwóch wiekach ostrej krytyki ze strony kościoła pojawia się inicjatywa połączenia katolików z masonami – głównie za sprawą braci Jezuitów. Po pierwsze „szefostwo" Kościoła przypominało, że wszystkie poprzednie bulle mają dalej taką samą moc, niezmiennie od czasów ukazania się – także o zmiękczeniu Kościoła w sprawie połączenia się masonów i katolików mowy być nie mogło. Po drugie, sami wolnomularze przyznali, że niezbyt

roztropnym byłoby przyjęcie w swoje kręgi katolików, którzy nie są w pełni prawdziwymi masonami „w głębi duszy” – jest to temat na osobną pracę. Biskupi oraz reszta duchowieństwa zaczęli pojawiać się na otwartych zebraniach masonów, w których brali czynny udział, a niekiedy dostawali podziękowania, czy też nagrody za dobrą mowę. Naturalnie chodziło w jakimś stopniu o pojednanie się tych dwóch „organizacji”, jednak wieki przeszłe ciążyły w pamięci każdego uczestnika tamtych zebrań.

Na historycznej drodze masonerii pojawia się Sobór Watykański II, zainaugurowany 11 października 1962 za pontyfikatu Jana XXIII, w którym kościół bezapelacyjnie przegrał swoją wolność, dobrowolnie odchodząc od swojej, tak długo utrzymywanej doktryny, która utrzymywała przez wiele wieków, iż kościół był jedynym nosicielem i depozytariuszem prawdy [21]. W dużej mierze przyczyniła się do tego stricte żydowska masoneria, której sformalizowana struktura znana jest z pod nazwy B’nai Brith. Dziełem Soboru były deklaracje: „Dignitatis Humanae” oraz „Nostra Aetate”, które, jak się okazało, niosły ze sobą fatalne skutki.

Co było celem B’nai Brith? Jedną z rzeczy jaką chciała osiągnąć żydowska masoneria było uznanie przez kościół, że „(…)nie należy obarczać odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa narodu żydowskiego, lecz całą ludzkość (…)”. Wynika z tego, że od śmierci Chrystusa całe chrześcijaństwo przestrzegało błędnych założeń, które naraziły naród żydowski na szereg niesprawiedliwych prześladowań i nieszczęść [22]. Przytoczmy w skrócie to, co miało miejsce na Soborze:

„(…) dnia 20 listopada 1964 r. biskupi, arcybiskupi i kardynałowie zebrani na trzecim posiedzeniu Soboru przegłosowują przytłaczającą większością to, co stanie się nowym paradygmatem, jeśli chodzi o postawę Kościoła Katolickiego wobec Żydów i judaizmu. Pod pozorami dążenia do ekumenizmu i potrzeby braterstwa (przy czym wyeksponowano rzecz jasna wątek „wspólnych korzeni”) z „perfidnych żydów” –

jak było oni nazywani przez całe stulecia w liturgii Wielkiego Piątku – zrobili się nagle *„starsi bracia”*. Mówiąc inaczej, Kościół przez dwa tysiące lat mylił się i teraz przychodzi pora, żeby się za to wstydzić i „gęsto tłumaczyć” 23″>[23]. Powyższa decyzja została zatwierdzona, ku zdziwieniu całego katolickiego świata. Zwykle przy rozstrzyganiu tej kwestii Soboru pada pytanie czy księża byli aż tak nieświadomi działalności B’nai Brith, a przynajmniej czy zdawali sobie sprawę z poglądów wyznawców judaizmu talmudycznego:

„Nie zezwala się na litowanie się nad nimi (chrześcijanami, przypisek autora), bowiem jest napisane: „Nie będziesz miał nad nimi litości” (Pwt., VII, 2). Przeto jeśli ktoś widzi akuma (bałwochwalca), któremu grozi niebezpieczeństwo, lub który tonie, niech nie spieszy mu na ratunek. Jeśli widzi go w obliczu groźby śmierci, niechaj nie wydziera go [z paszczy] śmierci. Jednak nie jest czymś sprawiedliwym własnoręczne zabicie go, wrzucenie go do studni lub postąpienie z nim w inny [podobny] sposób – chyba, że prowadzi z nami wojnę” [24].

Głównym „dowódcą” operacji Soboru, jaką było odwrócenie mentalności katolickiej względem Żydów, był kardynał Agostino Bea (Jezuita), który miał tendencję do głoszenia tez i poglądów zawartych w niesamowicie oskarżycielskiej książce Julesa Isaac’a, „Jesus et Israzel”. Jules Isaac pisał w swoich książkach o bluźnierstwach głoszonych przez ewangelistów, kłamliwych papieżach, którzy podsycają jedynie nienawiść do Żydów, kościele jako ostoi antysemityzmu, religii chrześcijańskiej opartej na mistycyzmie i bluźnierstwie, w której Bóg jest ostoją zła [25]. Kardynał Agostino nie był jednak jedynym prożydowskim katolikiem. Wśród ojców Kościoła wielu było takich, którzy głosili swoje przywiązanie do judaizmu oraz judaistyczne pochodzenie. Tacy ludzie najczęściej tworzyli lub współtworzyli wszelkie instytucje dążące do osiągnięcia wspólnego porozumienia między judaizmem a Kościołem katolickim. Jak możemy się domyślać, i co nie jest niczym nowym, kler w tego typu sytuacjach obierał różnorakie

strony sprawy.

Kardynał Agostino Bea nie był człowiekiem, któremu jedynie sugerowało się bliską znajomość z B'nai Brith, miał bowiem dosyć dobrze ową znajomość udowodnioną. Wiemy na pewno, że spotykał się z prezesem B'nai Brith w 1963 r. w Rzymie, jak również z członkiem klubu Bilderberg – Willemem Visser'tem Hooftem. Co więcej, kardynał utrzymywał kontakty z Wielkim Mistrzem Zjednoczonych Lóż Niemiec [26].

W 1966 r. skandynawscy biskupi, a później angielscy i walijscy, uchwalili, że „(…) w niektórych szczególnych przypadkach wierny może należeć do loży, brat zaś przyjęty na łono Kościoła pozostaje masonem" [27]. Nie można nie wyrazić zdumienia patrząc na powyższe słowa, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę encykliki z XVIII i XIX w., które niczym ostrze starały się przebić serce masonerii, nakładając na jej członków różnorakie klątwy i wykluczenia z Kościoła. Bracia coraz skuteczniej ingerowali w poszczególne szczeble kościoła tworząc porozumienia i dekrety, które czyniły ich bardziej wolnymi w oczach samego Kościoła. Leon XII zapewne nie raz przewrócił się w grobie z tego powodu. To, co wytworzyło się między braćmi i Kościołem, to dialog tworzony przez wiele dekad, ostrożnie i małymi kroczkami, aby stopniowo tworzyć dobrze złożone argumenty i rozwiązywać problemy, które umożliwiałyby stopniową przychylność papieża. Cóż, czasy się zmieniły, ludzie się zmienili, masoneria też się zmieniła – ewoluowała, z pewnością. Rozumiejąc, że otaczający świat się zmienia, szła z duchem czasu nie pozwalając, aby dawne uprzedzenia i stereotypy stale niszczyły jej wizerunek.

W 1974 r. episkopaty Anglii i Walii głoszą:

„Katolik powinien uważać się przede wszystkim za członka Kościoła katolickiego… ale jeśli jest szczerze przekonany, że jego przynależność do masonerii nie rodzi konflikty z wiarą, może za pośrednictwem proboszcza skontaktować się ze swoim biskupem, aby przedyskutować konsekwencje takiej decyzji"

[28].

Powyższe słowa zostały wypowiedziane przez księży, którzy już wtedy zaczęli zdawać sobie sprawę, że masoneria jest podzielona na stowarzyszenia działające filantropijnie i charytatywnie oraz stowarzyszenia ściśle ingerujące w politykę, bankowość, handel, oświatę itd. Słowa z cytatu odnosiły się zapewne do braci, którzy działali z myślą o braterstwie i czynieniu dobra, a które to aspekty zawierają się w konstytucjach Andersona.

Ostatnim dokumentem kościoła przeciwko masonerii była deklaracja „Quaesitum Est" z 26.11.1983 r., która wywarła ogromne znaczenie po obydwu stronach konfliktu. Została wydana wraz z nowym Kodeksem Prawa Kanonicznego Jana Pawła II. Usunięto zatem stary kanon (2335 [29]) i zastąpiono go nowym (1374), który głosił:

„Osoba, która wstępuje do stowarzyszenia spiskującego przeciwko kościołowi ponieść ma karę sprawiedliwą; ten, kto zachwala lub zajmuje oficjalne stanowisko w takim stowarzyszeniu ukarany ma zostać interdyktem" [30].

Kodeks nie wspominał już z nazwy „masoni" czy też „wolnomularstwa", lecz odnosił się do ogółu tajnych towarzystw, bliżej z nazwy nie określonych. Co więcej, znika zagrożenie objęcia karą ekskomuniki, natomiast udział w stowarzyszeniu zostaje uznane za grzech ciężki, czemu równa się ukaranie interdyktem. Tak naprawdę stanowisko kościoła uległo jedynie drobnej zmianie stylistycznej, opartej na nowych zasadach. Nowe formuły oznaczały to samo, co te z przed 200 lat i faktycznie odnosiły się do nich, jednakże kościół zastosował bardziej delikatniejszą formę krytyki. Jest to zatem tylko kilka zmian, jednak mają one ogromny wpływ. Dzieje się tak po raz pierwszy odkąd oficjalnie powstała masoneria. Nie oznaczało to jednak, iż kościół zupełnie zgadza się z funkcjonowaniem wolnomularstwa i daje mu spokój.

„(…) pominięcie w Kodeksie kary ekskomuniki nie oznacza legalizacji Dzieci Wdowy, które będąc członkami „masońskich stowarzyszeń, popełniają wielki grzech i nie mogą przystępować do świętej komunii.” [31]

Głos zabierają liczni kardynałowie w tamtym czasie, w tym również Joseph Ratzinger, który proklamował otwarcie negatywne zjawiska widoczne w ruchu tajnej sekty [32]. Pisał, że masoneria jest religią, co jest akurat kompletną bzdurą.

Z czasem biskupi zezwalali wstępować do lóż masońskich, jednak nie zmieniono nigdy zdania, że ceremoniały czy sam przebieg rytuałów i ceremonii nigdy nie będą zgodne z obrządkiem chrześcijańskim. Nie ma wątpliwości, co do tego, że masoneria przenikała w mury kleru i starała się zmieniać prawa kościelne tak, aby ich działalność mogła poszerzać swe wpływy. Istnieje tak ogromna liczba duchowieństwa, która została zindoktrynowana przez ruch wolnomularski – trzech prymasów Polski było wolnomularzami. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż bardzo często krytykowano masonerię nie za to, że była zła, ale za to, że posiadała inne zasady i poglądy niż Kościół rzymskokatolicki.

Dziewięć punktów na temat niezgodności i niemożliwości pogodzenia katolicyzmu i masonerii, wystosowane przez stronę katolicką w formie oświadczenia z dnia 12.05.1980 r. – Konferencję (odbywającą się wówczas w Niemczech) Episkopatu Niemiec reprezentowała komisja pod przewodnictwem biskupa Augsburga, Josefa Stimfla, stronę wolnomularską natomiast specjalnie powołana komisja Zjednoczonych Wielkich Lóż Niemiec:

– Relatywizm i subiektywizm w podejściu do religii stanowią dwie fundamentalne zasady postawy masońskiej.

– Zgodnie z masońską koncepcją prawda jest czymś subiektywnym. Zaprzecza się tam jakiejkolwiek możliwości obiektywnego poznania prawdy, a takie podejście uniemożliwia przyjęcie

katolickich prawd dogmatycznych.

– Koncepcja religii jest relatywistyczna: głosi ona, iż wszystkie religie są jedynie próbami wyrażenia prawdy o Bogu, a co za tym idzie, wszystkie powinny być stawiane na tym samym poziomie.

– Przewijająca się w masonerii idea Wielkiego Architekta Wszechświata ma niewątpliwie charakter deistyczny. Bóg nie będący osobą sprowadzony jest z pozycji „kogoś" do roli „czegoś"

– Masoneria nie uznaje możliwości Bożego Objawienia, głoszone przez nią pojęcie Boga nie jest zgodne z chrześcijańską wizją Boga objawiającego się w Chrystusie.

– Głoszona przez wolnomularzy tolerancja w równym stopniu co osób dotyczy idei, bez względy na to, czy są one ze sobą niesprzeczne.

– Rytuały masońskie, nie będąc sakramentami, starają się sprawiać takie wrażenie, tworząc niejako „konkurencję" dla przemiany sakramentalnej.

– Cnota, a nie łaska stanowi prawdziwą wartość, człowiek może sam na drodze samo odkupienia osiągnąć doskonałość.

– W związku z wymaganiem przez masonerię bezwzględności podporządkowania się adeptów jej duchowości, nie mieliby oni możliwości praktykowania wymagań duchowych Kościoła [33].

Ostatecznie po ogłoszeniu deklaracji biskupi oraz duchowieństwo nadal utrzymywało w swoich listach i na kazaniach, iż nie da się połączyć raz na zawsze masonerii i Kościoła – i taka postawa trwa do dnia dzisiejszego. Owa „sztuka królewska" jaką była masoneria, zbliżała się zawsze do religii z pewną dozą uniwersalizmu, co wymuszało na jej członkach poznanie drogą indywidualną czy też subiektywną. Jest to zapewne jeden z wielu powodów, dla których masoneria

skupia w swych kręgach miliony ludzi różnych grup społecznych, wyznań czy poglądów politycznych.

Deklaracja przyjęta przez zjednoczoną Wielką Loże Anglii 01.06.1985r. w sprawie wygłaszanych coraz częściej komentarzy odnośnie zgodności wolnomularstwa z chrześcijaństwem:

„Wolnomularstwo nie jest religią ani substytutem religii. Wymaga od swoich członków wiary w Najwyższą Istotę, lecz nie podaje własnego wyznania wiary. Wolnomularstwo jest otwarte dla ludzi wszelkich religii. Dyskusje na temat religii (przypisek autora: oraz polityki) w czasie spotkań wolnomularzy są zabronione" [34].

Oficjalnie sprawa pogodzenia masonerii i kościoła nie zostaje zakończona życzliwym porozumieniem, a stanowisko kościoła jest w dalszym ciągu negatywne – niezmienne od samego początku. Mimo iż prawo kościelne zostało zmienione i złagodzone względem masonerii, to ich ogólna ocena oraz charakter pozostały nie do przyjęcia [35]. Również wspomniane wcześniej zanikanie tożsamości religijnej było jednym z głównych powodów nawoływań kościoła.

Autor: karolc (karolc@ireland.com)
Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Paul A. Fisher, *Szatan jest ich Bogiem*, Poznań 1995, s. 22.

[2] M. Stecka, „Masonria a encykliki papieży, Nakazy dla wiernych, Myśl Narodowa", nr 48, z 24.11.1935, cyt za: Andrzej Zwoliński, „Wokół Masonerii," Kraków 1993, s. 108.

3″>[3] Roberta Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii", Warszawa 2008, s. 198-200.

[4] Roberta Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii", Warszawa 2008, s. 201.

[5] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 16.

[6] Andrzej Zwoliński, „Wokół Masonerii”, Kraków 1993, s. 108.

[7] Maciej B. Stępień, „Poszukiwacze prawdy – wolnomularstwo i jego tradycja”, Lublin 2000, s. 145.

[8] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 23.

[9] Bł. Bp Dr Józef Sebastian Pelczar, dz. Cyt., s. 74.

[10] Sanctissini Domini Nostri Pii Divina Providenta Papae Septimi Literae Apostolicae guibus Societas Vulgo-Carbonarorium nuncupata condemnatur. Bulla Apostolska Ojca Świętego Papieża Piusa VII potępiająca Tworzystwo pospolicie zwane Węglarzy, Rzym MDCCCXXI, k. 3, cyt za: Andrzej Zwoliński, „Wokół Masonerii”, Kraków 1993, s. 109-110.

[11] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 24.

[12] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 24.

13″>[13] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 24.

[14] Andrzej Zwoliński, „Wokół Masonerii”, Kraków 1993, s. 111

[15] Bł. Bp Dr Józef Sebastian Pelczar, dz. Cyt., s. 75.

[16] Roberto Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii”, Warszawa 2008, s. 216.

[17] Andrzej Zwoliński, „Wokół Masonerii”, Kraków 1993, s. 111.

[18] Bł. Bp Dr Józef Sebastian Pelczar, dz. Cyt., s. 76.

[19] Roberto Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii”, Warszawa 2008, s. 231.

[20] Roberto Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii”, Warszawa 2008, s. 234.

[21] Epiphanius, Ukryta strona dziejów (…), Antyk Marcin Dybowski s. 630.

[22] Epiphanius, dz. cyt, s. 631.

[23] Epiphanius, dz. cyt., s. 632.

[24] Epiphanius, dz. cyt., s. 420.

[25] Epiphanius, dz. cyt., s. 633-634.

[26] Epiphanius, dz. cyt., s. 636.

[27] Roberto Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii”, Warszawa 2008, s. 240.

[28] Roberto Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii”, Warszawa 2008, s. 244.

[29] Kanon 2335, najogólniej rzecz ujmując, zabraniał katolikom wstępowania do wszelkich tajnych organizacji o charakterze masońskim pod karą ekskomuniki.

[30] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 78.

[31] Roberto Gervaso, „Bracia Przeklęci – Historia Masonerii”, Warszawa 2008, s. 247.

[32] Paul A. Fisher, „Szatan jest ich Bogiem”, Poznań 1995, s. 79.

[33] N. Wójtowicz, „Różnorodność masońskich wizji Wielkiego Architekta Wszechświata”, w: „Sztuka Królewska”, red. N. Wójtowicz, Wrocław 1997, s. 27-28, przypis 1., cyt. za: Maciej

B. Stępień, dz. cyt., s. 151-152.

[34] G. di Bernardo, dz. cyt., s. 77-79, Tłum. M. Stępień, cyt. za: Maciej B. Stępień, dz. cyt., s. 225.

[35] Maciej B. Stępień, „Poszukiwacze prawdy – wolnomularstwo i jego tradycja”, Lublin 2000, s. 153.